!! RATUJMY GŁODNYCH !!

Do Wileńszczyzny zawitał straszny gość — głód? Nie idzie ku nam tylko zapowiedź nieszczęścia, lecz wieść o jego istnieniu. Od marca już rozpoczęto dokarmianie dzieci w poszczególnych wioskach; w kwietniu akcję ratunkową rozszerzono na dorosłych. Z dniem każdym wyczerpywały się zapasy, liczba głodujących rodzin rosła, niedostatek obejmował coraz liczniejsze wsie, aż głód stał się zjawiskiem nagminnem w dwóch powiatach.

Środki zarówno dostarczone przez Rząd, dzięki zabiegom p. wojewody Raczkiewicza jak i zebrane przez społeczeństwo Wileńszczyzny, są na wyczerpaniu. Społeczeństwo całej Polski pośpieszyć zatem musi z pomocą zagrożonej klęską głodu Wileńszczyźnie.

Zorganizowany pod przewodnictwem J. W. Pani Prezydentowej Ignacowej Mościckiej komitet ratunkowy obejmie wkrótce swą organizacją całą Reczpolitą. Komitety lokalne, powoływane do akcji ratunkowej przez pp. wojewodów i starostów, muszą objąć jaknajszersze koła społeczne, wśród których kupiectwo winno zająć wybitne miejsce — stając na wezwanie do pracy w komitetach, pobudzając ofiarność publiczną i dając, jak zawsze jej przykład.

Wierzymy, iż i tym razem wezwanie nasze nie minie bez echa.

Ani jedno dziecko nie może zginąć z głodu na Wileńszczyźnie.

ZWIĄZEK
MŁYNARZY POLSKICH

Ofiary składać można do Redakcji „Młynarza Polskiego".

Rok XI. Warszawa, 15 maja 1929 r. Nr. 9

MŁYNARZ POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU MŁYNARZY POLSKICH

WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE | REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, N.-ŚWIAT 70

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 11 do 2 pp. Administracja czynna od godz. 10 do 3 pp.

WARUNKI PRENUMERATY: Dla członków Zw. Mł. Pol. kwart. 4 zł. Dla nie członków . .	Ogłoszenia przyjmuje Redakcja „Młynarza Polskiego" Nowy-Świat 70, tel. 277-45	NUMER NASZEGO KONTA w P. K. O. 1615

Na podstawie § 20 Statutu Związku

Zwyczajne Walne Zebranie

Delegatów Oddziałów
Związku Młynarzy Polskich

odbędzie się w Warszawie w dn. 26 maja 1929 roku w niedzielę, w lokalu Związku przy ulicy Nowy Świat № 70
Początek obrad punktualnie o godz. 10-ej rano

PORZĄDEK OBRAD:

1) Zagajenie i wybór Prezydjum,
2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zebrania,
3) Sprawozdanie z działalności Związku za r. 1928,
4) Zatwierdzenie bilansu za r. 1928 i udzielenie absolutorjum Zarządowi,
5) Wybór 4 członków do Zarządu, 3 do Komisji Rewizyjnej i 6 do Sądu Rozjemczego, na miejsce ustępujących,
6) Sprawy podatkowe, pożyczkowe i normalizacji przemiału,
7) Wolne wnioski.

W Zebraniu mają prawo uczestniczyć oprócz upełnomocnionych delegatów oddziałowych, wszyscy członkowie Związku, posiadający legitymacje członkowskie.

Członkowie, którzy nie opłacili przypadającej od nich składki członkowskiej, a więc nie otrzymali legitymacji, mogą dokonać wpłaty i uzyskać legitymację przy wejściu na Zebranie.

PP. Delegaci na Zebranie winni wykazać się odpowiedniem poświadczeniem Zarządu Oddziału, stwierdzającem prawomocność ich mandatu.

UWAGA: Wszelkie wnioski, mające być przedstawianemi do zatwierdzenia Walnego Zebrania winny być, stosownie do § 31 statutu Związku, przedkładane Zarządowi Głównemu Związku na piśmie najpóźniej na 5 dni przed terminem Walnego Zebrania.

W razie nieprzybycia na powyższe Walne Zebranie w terminie wyżej określonym dostatecznej liczby delegatów — zgodnie z § 28 statutn — Walne Zebranie w drugim terminie z tym że samym porządkiem obrad wyznacza się na podstawie § 29 statutu **na tenże dzień w tym samym lokalu o godzinie 11-ej przed południem.**

Zebranie to zgodnie z § 29 Statutu będzie prawomocnem bez względu na ilość przybyłych delegatów.

Prof. Dr. I. W. BIEGELEISEN.

Polityka aprowizacyjna Państw Zachodnich

ze stanowiska interesów spożycia, produkcji i obrotu

(Dokończenie).

Wpływ regulacyjny zorganizowanej spółdzielczości rolników i spożywców na ceny środków żywności, jest niewątpliwy, dzięki temu iż centrale handlowe i wytwórcze, komunikacyjne i składowe umożliwiają kontrolę i kalkulację towaru od surowca do gotowego produktu, wraz z kosztami obrotu i przewozu. Ma to dla naszych stosunków specjalne znaczenie. Wiele wysiłków istotnie wartościowych, zarówno ze strony czynnika publicznego, jak samopomocy społecznej idzie na marne wobec braku niezbędnych ogniw w procesie produkcji, obrotu i spożycia. Uregulowanie obrotu ziarnem, mąką i chlebem wymaga, jak to uzasadniliśmy obszerniej na innem miejscu, nietylko ulepszenia końcowego etapu, to jest wypieku chleba (budowa mechanicznych piekarni), lecz uprzedniego zmodernizowania i potanienia przemiału, oraz standaryzacji głównych gatunków mąki, wreszcie unowocześnienia technicznego obrotu ziarnem (budowa i eksploatacja elewatorów, kredyt warantowy, zastawowy i t. d.). Ominięcie któregokolwiek niezbędnego etapu naraża całą akcję aprowizacyjną na mniejsze lub większe niepowodzenie. Ma to również miejsce w zakresie obrotu bydłem i mięsem. Niezbędne są tu nietylko racjonalnie urządzone rzeźnie i targowiska, lecz rolniczo-handlowe spółdzielnie zbytu bydła i trzody, giełdy bydlęce i mięsne, racjonalnie urządzone kasy targowe.

Polityka aprowizacyjna Czechosłowacji popiera specjalnie te instytucje i urządzenia, które zapewniają ujęcie całego obrotu od surowca do gotowego wytworu; odgrywa tu rolę przedewszystkiem czynnik spółdzielczy i samorządowy, lecz także i obrót prywatny, który w coraz wyższym stopniu także pod wpływem celowych posunięć aprowizacyjno-administracyjnych, oraz wzmożonej konkurencji stara się o potanienie kosztów produkcji przez łączenie zakładów przemiału, wypieku, przewozu i przechowania w jednem ręku.

W ten sposób zapewnione jest stopniowo opanowanie wszystkich gałęzi obrotu spożywczego przy równoczesnem wyeliminowaniu zbędnego pośrednictwa i kilkakrotnych kosztów transportu, finansowania, przerobu i sprzedaży. Czynnik ten znajduje w coraz wyższem stopniu zrozumienie także i w naszej polityce aprowizacyjnej, która ma jednakże specjalne trudności do przezwyciężenia, wobec braku dogodnych komunikacji, zbytniego rozdrobnienia oraz zacofania technicznego warsztatów składczych i przeróbczych. Bez unowocześnienia technicznego i organizacyjno-handlowego obrotu artykułami żywnościowemi od surowca do gotowego wytworu, bez więc sieci elewatorów lub spichlerzy, mechanicznych młynów i piekarni rozporządzających własnemi sklepami, bez racjonalnie urządzonych rzeźni i targowisk, oraz sprawnej organizacji kredytu spożywczego, nie może być skutecznie opanowana regulacja cen i zaopatrzenie ludności, wymagającej jednolitego traktowania na platformie nowoczesnych urządzeń produkcji, obrotu i spożycia.

Rezultaty akcji aprowizacyjnej znajdują niewątpliwie swój wyraz w położeniu klas pracujących.

Wzajemny związek między kosztami utrzymania, ruchem cen zwłaszcza w handlu detalicznym, kursem dolara, a płacami nominalnemi i realnemi, można uchwycić najlepiej w okresie stabilizacji czeskich stosunków gospodarczych od r. 1923.

Z fachowych czasopism

ZREFEROWAŁ INŻ. STAWOJ

Czy można powiększyć jeszcze znacznie produkcję postawów walcowych?

Na to pytanie A. Blum w „Die Mühle" odpowiada, że wprawdzie możnaby powiększyć produkcję walcy przez zwiększenie ich obrotów, ale to się nie opłaci, ponieważ przy tem występuje znacznie prędsze zużycie materjału walcy, i znacznie większe zapotrzebowanie siły popędowej, a koszt jednego i drugiego nie pokrywa się przez zwiększenie produkcji walcy. A Blum jest tego zdania, że kwestji tej nie rozwiązuje również metoda Takata ryflowania walcy (Warita — ryflunek), jakkolwiek bowiem przytym systemie ryflowania walcy, otrzymuje się z nich więcej kaszek, jednak są one mniej czyste i wymagają większej pracy od wialni kaszkowych. Najważniejszą jednak jest tu rzeczą, że przy tym ryflowaniu walcy nie podobna otrzymać grubej otręby, co ma dla dochodu młyna znaczenie, bo drobno zmielona otręba nie tylko, że jest tańsza, ale ma bardzo utrudniony zbyt.

Żeby zatem podnieść produkcję obecnej konstrukcji walcy, A. Blum nie widzi innej drogi poza powrotem do starej konstrukcji mielących maszyn, jakiemi są zwykłe kamienie. Wprowadzając zatem do ich budowy pewne ulepszenia, polegające na zastąpieniu materjału kamiennego przez twarde żeliwo, wprowadzenie ryflowania segmentów żelaznych, składających się na kamień, takiego samego ryflowania, jakie się używa przy walcach, gdzie ostrze ryfla pracuje na ostrze, i nakoniec na zastosowaniu w rowkach powietrznych pewnego rodzaju przegródek, które pozwalają na przepływ powietrza, a nie pozwalają, by przez rowki powietrzne przedostały się na zewnątrz kawałki lub nawet całe ziarno.

A. Blum twierdzi, że konstrukcja takich żelaznych kamieni, przewyższa zwykłą konstrukcję walcy, otrzymuje się bowiem z tych kamieni przy zużyciu takiej samej siły większą od walcy produkcję tej samej jakości.

Przytaczając te wywody na odpowiedzialność ich autora, nie możemy się jednak zgodzić na to, że konstrukcja walcy doszła już do kresu, i nie może być dalej udoskonalaną. Wręcz odwrotnie, sądzimy, że obecna konstrukcja walcy posiada pewną słabą stronę, na którą konstruktorzy zbyt mało dotychczas zwracali uwagi. Tą słabą stroną jest konstrukcja zasypu materjału na walce. Przy stosowaniu bowiem

obecnie wałków alimentacyjnych ziarna czy wszelka inna robota młynarska spadająca w nich na walce, nie idzie nieprzerwanym, a stale przerywanym strumieniem, skutkiem czego, walce stale są do siebie naciskane sprężynami lub gwichtami (jak u Ganza pierwszych walcy), to mają robotę, to pracują próżno. Oczywiście momenty, kiedy idą próżno, stanowią zaledwie drobne ułamki sekundy, lecz tego jest dosyć, by walce w robocie drgały, co odczuwa każdy obok nich stojący.

Sądzimy więc, że dalszy postęp w budowie młynarskich walcy leży w udoskonaleniu konstrukcji zasypu.

„Die Mühle", Lipsk 3.I.29.

Skargi Moskwy na wypiek chleba.

Ludność Moskwy obecnie ogromnie się skarży na bardzo zły wypiek chleba, oskarżając młyny o fałszowanie mąki, a piekarnie o niedbały wypiek. Niktby nie przypuszczał, że ta Moskwa, która za czasów burżuazyjnych odznaczała się takim doskonałym wypiekiem chleba razowego i pszennych „kołaczy" (dość wspomnieć firmę Filipowa), dojdzie do tego, że braknie jej nawet dobrego chleba powszedniego. Najważniejszą jednak jest rzeczą, że ustrój socjalistyczny nie znajduje na to żadnej rady.

Okazuje się więc, że w tym ustroju społecznym łatwiej jest gnoić w więzieniach i rozstrzeliwać przeciwników politycznych, niż wyprodukować najzwyklejszy chleb powszedni w dobrym gatunku.

Nowy sposób budowy silosów zbożowych z żelazobetonu.

Jak wiadomo obecny sposób stawiania budynków z żelazo-betonu wymaga kosztownych rusztowań i dłuższego czasu. Patent Macdonalda, polegający na tem, że zamiast rusztowania stałego, stosuje się ruchome, wzdłuż pionowej osi budowy przesuwane rusztowanie z formami, obejmującemi jakby paskiem całą figurę rosnącej budowy, znakomicie nietylko zmniejszył koszty budowy o 40%, ale jeszcze skrócił czas trwania całej budowy. Tak np. czasopismo „Beton und Eisen" z 11.1926 przynosi wiadomość o budowie zbożowego silosa systemem Macdonalda, która trwała wszystkiego 5 dni i 4 noce, choć wysokość silosu wynosiła 24,6 m., a pojemność 3400 metr. kubiczn. czyli około 2500 korcy. Czasopismo zaś „Cement" 11.1927 opisuje budowę tym samym systemem wielkiego silosu o wysokości 56 m. i pojemności 70000 kub. metrów, czyli około 50 tysięcy korcy zboża, przyczem cała budowa trwała wszystkiego 19 dni i 18 nocy.

Wiadomość powyższa przydać się może obecnie, kiedy na porządku dziennym stanęła sprawa budowy wielkich państwowych śpichrzów - silosów zbożowych.

O wydzielaniu ze zboża nasion dzikiego czosnku, drobnych kamyczków i t. p. zanieczyszczeń.

Nasze młynarstwo, przemielając krajowe zboże, nie ma z tem prawie żadnego kłopotu, lecz że go mieć może, bo już teraz co roku sprowadzamy z zagranicy do przemiału na naszych młynach pszenicę, a czasem i żyto, więc nie bez korzyści będzie, żeby nasz ogół młynarzy dowiedział się o tem, jak sobie w tej sprawie radzą młyny zagranicą, które zmuszone są często do wydzielania z pszenicy ziarn dzikiego czosnku lub kamyczków o wielkości ziarna.

Do tego celu służy im specjalna maszyna, której główną częścią jest stół, robiący takie same ruchy, jakie robią sita naszych tararów, wialni kaszkowych i t. p. Stół ten jednak stoi pochyło nie w kierunku ruchu, a w poprzek do niego, i zaopatrzony jest w cały rząd deseczek stojących na stole, podobnie jak kulisy stoją na scenie. Wprowadzona przez otwór wlotu do maszyny mieszanina ziarn np. pszenicy i czosnku sortuje maszyna w ten sposób, że odbijane od kulis ziarnka czosnku idą w górę stołu, a ziarnka pszenicy, jako od nich cięższe — na dół. Odwrotnie przy mieszaninie kamyczków i ziarn pszenicy, kamyczki jako cięższe idą w dół, a pszenica, jako lżejsza w górę stołu, i tam wpadają do swych wylotów. W ten sposób za pomocą tej maszyny oddzielić można obłuskane ziarna gryki, ryżu i t. p. od nieobłuskanych. W łuszczarniach ryżu takie maszyny (Paddy, wybieracz) stosują się oddawna.

„Die Mühle", Lipsk Nr. 1. 1929.

Krytyczny pogląd na metody określania koloru mąki.

Wedle Bailey (1925) następujące czynniki wpływają na kolor mąki: 1) stopień jej ziarnkowatości; czem mąka jest bielsza, czem drobniejsze jej pojedyncze ziarnka, tem wydaje się bielszą, 2) obecność enzymów w mące, 3) obecność drobno zmielonych cząsteczek otrąb, 4) obecność zanieczyszczeń: brudu, śnieci, mąki z obcych ziarn, 5) pigmenty, znajdujące się w najrozmaitszych formach w tkankach rośliny; w mące pszennej znajduje się karotin, pigment o chemicznej formule C_{40} H_{56}. Skombinowane oddziaływanie tych wszystkich czynników czyni nadzwyczaj trudnem ocenę stopnia białości mąki i ujęcia tej oceny w cyfry. Względnie najpewniejsze rezultaty daje metoda porównania koloru mąki z jednym jej wzorem, przyjętym za typ (standart). W praktyce próba Pekara — porównanie ze standartem mąki w suchym stanie, zamoczone, a następnie wysuszonej — daje tylko pewne wskazówki co do koloru i co do stopnia jej wymiału (procentowość mąki) i to tylko doświadczonemu i wprawnemu eksperymentatorowi. Wskazówki, a nie żadną pewnaość, bo np. 70% mąka wymielona na gazie jedwabnej Nr. 10% z pewnością będzie ciemniejszą od mąki 72% wymielonej na gazie Nr. 15. Na podstawie tych naukowych badań od siebie dodamy, że jeżeli jakaś próbka mąki okaże się przy próbie Pekara bielszą od 70% standarta, to nie jest to ścisłym naukowym dowodem, że próbka ta nie jest na 70% wymieloną mąką, a raz tym ścisłym dowodem nie jest, to na tej próbie oparte karne mandaty, nie odpowiadają naszym pojęciom o społecznej sprawiedliwości.

Cereal Chem. Nr. 5/1928.

Budowa młynów w Syberji.

Obwodowy C. K. W., w Noworosyjsku uchwalił jako rzecz bardzo pilną przyśpieszyć budowę wielkich nowoczesnych młynów w Syberji. Kosztem więc 27.671,000 rubli ma być wybudowane 7 nowych wielkich młynów w Omsku, Krasnojarsku, Rubzówce, Aczyńsku, Sławgorodzie i Owczynnikowie, a oprócz tego na remont istniejących młynów przeznaczone jest 3815000 rubli. Okres budowy ma trwać parę lat, w bieżącym roku jednak C. K. W. ma przystąpić do budowy młynów w Omsku, Rubzowce i Krasnojarsku.

Wartoby chyba, aby nasze fabryki maszyn młynarskich łącznie z przedstawicielami w Warszawie

wielkich zagranicznych firm budowlanych, utworzyły koncern celem wzięcia obstalunku na budowę tych młynów. Mamy przecie jeszcze ludzi, którzy pracowali w Rosji z ramienia tych zagranicznych firm, i ci właśnie, jako znający doskonale tamtejsze warunki nadają się dobrze na pracowników takiego koncernu.

„Die Mühle", Nr. 1. 1929.

Koncesja na uprawę pszenicy w południowej Rosji.

Między amerykańską firmą Thomas Campbell, a związkowym konsorcjum toczą się podobne rokowania o wydanie tej firmie koncesji na 10 tysięcy akrów ziemi, na której powyższa firma ma zaprowadzić uprawę pszenicy na wielką skalę metodami amerykańskiemi. Może to być zwykłą plotką, ale może być i prawdą, wobec tego, że socjalistyczna Rosja mimo olbrzymich zapasów doskonałej urodzajnej ziemi stale cierpi na brak zboża, bo chłop rosyjski nie chce jej uprawiać na warunkach, jakie mu dyktują komuniści.

Ale w takim razie powstaje pytanie, po co ten chłop razem współce z komunistami zrobił tę krwawą rewolucję.

Petraktacje w sprawie konwencji niemieckich młynów.

Chociaż starania o dojście do skutku umowy o cenach między reńskiemi młynami pozostały bez restały bez rezultatu, jednakże, jak mówią, ma być podjęta nowa próba w tymże kierunku. Już znowu zaczęły się pertraktacje mające na celu porozumienie między młynami dolnego i górnego. Renu w sprawie utrzymania najniższych cen na rynku górnego Renu. Dotychczas istniała tylko konwencja między młynami górnego Renu i południowo - niemieckim Związkiem młynów, z którego młyny dolnego Renu wystąpiły na jesieni 1928 r.

W tej sprawie otrzymaliśmy następującą wiadomość od kół zainteresowanych:

Konwencja cen między młynami dolnego Renu nie istnieje w danym momencie. Jednakże robią się przygotowania do wprowadzenia tejże. Także na górnym Renie nie istnieje obowiązująca konwencja. Istnieją tylko tutaj pewne wolne umowy poszczególne. Od czasu do czasu ustanawia się ceny obowiązujące, które chcą żądać młyny. W latach ostatnich były zawierane rozmaicie takie wolne konwencje, które jednakże trwały krótko. Ówczesne umowy ustanawiały ceny mąki, jednakże nie było to możliwem, aby wszystkie młyny sprzedawały swoje fabrykaty po cenach jednakowych. To było przyczyną niedotrzymywania umów i konwencja upadła.

Właściwa przyczyna była taka, że różnice poszczególnych młynów nie były uwzględnione przy pertraktacjach. Obecnie napewno zajmują się przygotowaniem stałej konwencji, któraby usunęła wszystkie te niedogodności. Teraźniejsze położenie młynarstwa jest bardzo złe. Obok wielkiej nadprodukcji odbyt wszystkich zachodnich młynów zmniejszył się w ostatnich miesiącach. Do tego dochodzą nadzwyczaj zredukowane ceny wskutek nadmiernej podaży. Leży w interesie gospodarczym, żeby młyny dolnego i górnego Renu weszły w porozumienie. Zły stan prędzej czy później doprowadzi do jakiegoś porozumienia lub regulacji.

Kronika

BARBARZYŃSKA NAPAŚĆ BOJÓWEK PRUSKICH NA POLAKÓW W OPOLU.

W dniu 29 kwietnia r. b., jak wszystkie pisma polskie doniosły, stała się rzecz ohydna, oto pruscy bojówkarze napadli na polskich artystów opery Katowickiej, którzy ‚ośmielili" się w teatrze Opolskim wystawić polską operę „Halkę". Jak widać z opisów ohydna ta masakra na bezbronnych polaków była zgóry przygotowana, zachowanie się zaś policji niemieckiej, utwierdza nas w tym przekonaniu, że była w cichej zmowie z bojówką. Tłumy niemieckie, komenderowane przez bojowców, zachowały się wobec bezbronnych artystów polskich i publiczności polskiej, będącej na przedstawieniu „Halki" w sposób niesłychanie brutalny. Na publiczność wychodzącą z teatru rzuciły się tłumy z kastetami i pałkami. Bito kobiety i mężczyzn.

Skoro uporano się z publicznością polską, rzucono się na artystów i artystki opery polskiej. Kilka artystek zostały tak silnie pobite, że dostały ataku nerwowego. Widok ofiar był straszny. Prusactwo działa, gnębi braci naszych, których los skazał na pozostanie po tamtej stronie na ziemiach polskich pod zaborem Pruskim. Zmuszają tam dzieci polskie do odmawiania modlitw po niemiecku, usuwają nabożeństwa polskie z kościołów, zamykają szkoły polskie, zmierzając do zdławienia każdego objawu życia polskiego na pozostałych jeszcze, pod zaborem pruskim, ziemiach polskich. Wszystko to dzieje się w państwie, w którem tak dużo mówi się o kulturze.

A teraz zobaczymy jak się czują niemiaszki w Polsce i Śląsku Polskim. Wszystkie prawie naczelne stanowiska na Śląsku Polskim obsadzone są przez Niemców, choć polaków, mogących z powodzeniem zastąpić ich, jest wielu bez posad. To samo dotyczy majstrów i inżynierów. Pozwalamy niemcom grać w polskich teatrach, a nawet subsydjujemy ich. Otwieramy szkoły niemieckie i baczymy, aby im włos z głowy nie spadł. A hakata łeb w górę podnosi, sądząc, że to nasza bezsilność nami powoduje, gdyż Niemcy rozumieją tylko politykę pięści i tylko przed taką polityką się ugną. A gdy uprzytomnimy sobie wystąpienie Schachta na konferencji reparacyjnej w Paryżu, który ni mniej ni więcej ośmielił się zaproponować odebranie nam Śląska i Pomorza, to musimy śmiało spojrzeć prawdzie w oczy i powiedzieć, że ten naród zatruty duchem pruskim, odda pokłon jedynie zasadzie „Oko za oko, ząb za ząb".

Na wieść o krzywdach, jakie spotkały polskich artystów, odruchowo cała Polska zaprotestowała przeciwko łotrowskim postępkom. We wszystkich miastach w Polsce na czele ze stolicą odbyły się manifestacje i wiece, na których powzięte zostało szereg rezolucji w duchu odwetu nie pałkami — lecz innymi środkami, jak np. bojkotem filmów niemieckich, produkcyj artystycznych i t. p., zaznaczając, że naród Polski nie zapomni nigdy o losie rodaków, pozostałych pod pruską przemocą. Zrzeszenia kupieckie postanowiły niezwłocznie uchwały te w czyn wcielić. Barbarzyństwa niemieckie zmusiły nas potulnych Polaków do tej energicznej akcji samoobro-

ny. Całe społeczeństwo Polskie powinno przyłączyć się do tej akcji, gdyż tym tylko sposobem ostudzić można niemieckie niecne postępki. **W młynarstwie dużo artykułów jest pochodzenia niemieckiego, które śmiało mogą być zastąpione** bądź **krajowemi,** bądź ostatecznie z państw zaprzyjaźnionych. Wstrzymanie się od kupna ze źródeł niemieckich przyczyni się do poprawy naszego bilansu handlowego, a również umożliwi **większy rozwój Polskim fabrykom maszyn, które stoją już dziś na wysokości swojego zadania.** Niezależnie od tego pozbędziemy się i monterów niemców, sterczących w Polsce i zabierającym chleb naszym uzdolnionym monterom, których mnóstwo jest bez pracy. Jest też w Polsce kilku przedstawicieli niemieckich fabryk maszyn młyńskich, robiących majątek na polakach — przez abstynencję więc w kupnie maszyn niemieckich pozbędziemy się i ich. Powiem nawet, że powinniśmy żądać, aby ci panowie wynieśli się z Polski, skoro ich ziomkowie w tak barbarzyński sposób postępują z polakami na polskiej ziemi pod zaborem pruskim.

Łotrostwo pruskie przypomniało „Wrześnię, Wóz Drzymały", wreszcie dały nam masakrę Opolską. Powinniśmy więc w stosunku do Niemców zastosować zasadę: „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie".

Jotpe.

PSZENICA WĘGIERSKA.

Młyny Małopolskie, poparte przez reprezentację Związku Przemysłu Młynarskiego, czynią zabiegi u Rządu o uznanie tranzakcji na zakup pszenicy węgierskiej dawnie zawartych, celem bezcłowego przywozu z Węgier do Polski.

Na Węgrzech, w elewatorach i magazynach zbożowych znajdują się wprost olbrzymie zapasy pszenicy, na którą stosunkowo trudno znaleźć nabywców zagranicznych. To też oferują ją do Polski loco stacja odbiorcza taniej od pszenicy krajowej, pomimo licznych utrudnień i ceł przywozowych.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Nadzieja sztucznego podniesienia cen pszenicy w Stanach Zjednoczonych nie ziściła się. Ostatnia mowa prezydenta Hoovera spowodowała na giełdach amerykańskich wielkie przygnębienie. Prezydent oświadczył, że nie może popierać projektu ustawy, która w rezultacie mogłaby spowodować trudności z zagranicą na tle polityki celnej. Wobec tego zatem, najsilniejsze oparcie zwyżki zawiodło, ceny pszenicy spadły w Chicago o 5, w Winnipegu o 3½ centa, działając zniżkowo również na ceny pszenicy argentyńskiej. Najsłabsza tendencja ujawniła się na rynku w Liverpoolu, gdzie widocznie poprzednio zwyżka zaangażowała się była zbytnio, co wyraziło się w znacznych stratach.

Do portów europejskich przybywają duże ilości pszenicy, których podział nie odbywa się już tak gładko, jak dotychczas. W Anglji niekorzystny wpływ na rynki wywierają przybywające do portów niesprzedane transporty pszenicy, których umieszczenie jest bardzo utrudnione. Wiadomość, że Hiszpanja prowadzi rokowania z firmami angielskiemi o zakup 120.000 ton pszenicy nie wywarła wpływu na rynek.

Stan zasiewów na półkuli północnej jest nadal pomyślny. W przeciwieństwie do Ameryki Północnej, gdzie ciepło, połączone z deszczami, sprzyja rozwojowi roślinności, temperatura w Europie środkowej i wschodniej jest na ogół niska, co, poza opóźnieniem wzrostu zasiewów, nie budzi poważniejszych obaw.

Na rynkach amerykańskich doszło do załamania się cen żyta. Żyto majowe spadło w Chicago o 9, w Winnipegu nawet o 11 centów, w przeciągu jednego tygodnia. Wobec braku zainteresowania rynki żyta musiały się zwrócić ku eksportowi. Oferty cif żyta amerykańskiego spadły w cenie o 40 marek na tonie, co utrudnia eksport żyta europejskiego.

WYWÓZ ŻYTA.

Powzięto decyzję, ustalającą rozszerzony kontygent wywozowy żyta. Posiadane przez rząd rezerwy zbożowe znacznie przekraczają zapotrzebowanie krajowe konsumcji żyta aż do nowych zbiorów.

CENY ZBOŻA.

PJrzeciętnie tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 22-go do 28-go b. m. według obliczenia biura giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny są za 100 klg. w złotych.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	50.25	35.15	36.12	36.25
Lwów	52.75	35 25	36.00	32 50
Poznań	47.30	32.84	34.50	32.00
Praga	48.71	43.56	45.54	45.27
Brno Morawskie	47.39	43.16	41.98	43.82
Hamburg	43.59	39 83	35.98	35.00
Berlin	47.92	44 06	47.49	43.46
Wiedeń	46.05	42.13	49 39	43 00
Liverpool	47.11	—	—	44.20
New-York	41.29	36.57	—	34.53
Chicago	37.91	32.39	—	30.08
Buenos Afres	34.70	—	—	29.25

STAN ZASIEWÓW LEPSZY NIŻ W 1928 R.

Ostatnia zima i mocno spóźniona wiosna wywołały w całym kraju **poważne obawy o stan zasiewów,** którym z jednej strony dokuczyły silne mrozy, z drugiej zaś spóźnione roboty polne. Ogłoszony dziś komunikat Głównego Urzędu Statystycznego pozwala przypuszczać, że **zima nie odbiła się szczególnie dotkliwie na zasiewach,** tak iż ciepła wiosna przy odpowiedniej ilości opadów może utrzymać zbiory przynajmniej na poziomie zeszłorocznym, gdyż okazały się one znacznie wyższe niż poprzednio sądzono, wyższe nawet od ificjalnych obliczeń urzędów państwowych.

Według G. U. S. kwiecień miał przeciętnie **temperaturę poniżej średniej wieloletniej** od 3,0° do 7,5°C. przyczem największe odchylenie notowano na wschodzie kraju w rejonie Białegostoku i Wilna (5,0°), oraz Pińska (7,6°). Opadów otrzymała Polska nieco więcej niż w miesiącu marcu ilości te jednak były i nadal niedostateczne, wynosząc od **55 do 90% normalnej ilości** i jedynie rejon Krakowa otrzymał 130% średniej wieloletniej.

W ciągu kwietnia utrzymała się zmienna pogoda: okresy ciepła były krótkotrwałe, ustępując miejsca wietrznej i chłodnej pogodzie. Zapas wilgoci w roli był wszędzie dostateczny. Ilość ciepła dla wegetacji roślinnej naogół w całym kraju niedostateczna.

Stan zasiewów w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) około 20-go kwietnia przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski następująco:

	1929 r. kwiecień	1928 r.
pszenica ozima	3,1	2,9
żyto ozime	3,3	2,7
jęczmień ozimy	2,9	2,7
rzepak ozimy	3,0	2,7
koniczyna nowa	3,1	2,9

Jak z powyższego widać mimo szczególnie niekorzystnych warunków atmosferycznych stan zasiewów przedstawia się znacznie lepiej, niż na wiosnę roku 1928. Ponieważ z początkiem maja w całym kraju zapanowały silne ciepła, roboty wiosenne odbywają się w tempie przyśpieszonem. O dalszym przebiegu wegetacji zadecyduje przebieg pogody w maju i czerwcu.

OBSZAR ZASIEWÓW W POLSCE.

Według obliczeń Głównego urzędu statystycznego powierzchnia zasiewów jesiennych w Polsce wynosi obszar zajęty pod zasiewy pszenicy 1.351,5 tysięcy ha, pod żyto 6.059.900 ha a pod jęczmień zimowy 77.200 ha.

W porównaniu z rokiem ubiegłym całkowita powierzchnia zasiewów zbóż zimowych jest o 2 proc. większa niż w roku poprzednim, przyczem obszar zasiewu pszenicy jest większy o 1,1 proc., żyta o 2,2 proc., a jęczmienia o 0,1 proc.

Zmiany w poszczególnych dzielnicach są nieznaczne, większy wzrost powierzchni uprawy wykazują tylko południowe części kraju.

PRASA CZERWONA O WARSZAWSKIEJ MIEJSKIEJ PIEKARNI.

Pokazano nam wielką fabrykę chleba, większą niż ma sam Paryż, fabrykę — która ma odegrać przełomową rolę w Warszawie: unicestwić średniowieczne metody piekarskie i dać szerokiej ludności chleb smaczny, zdrowy, czysty i tani.

Piekarnia miejska ma stać się chlubą Warszawy i wzorem dla całej Polski. Rząd i opinja publiczna oczekują od niej cudu: zrównania ceny chleba z ceną zboża.

Ale jest to dotychczas teorja.

Cóż widzimy na ulicy Prądzyńskiego?

Piekarnia jest naogół dobrze położona: w pobliżu znajdują się elewatory zbożowe i własna bocznica kolejowa. — Posiada 8 mechanicznych pieców lidonowskich. Twórca tych pieców, inżynier Lidon z Paryża nie opuści Warszawy, zanim te piece nie złożą ostatecznego egzaminu.

Narazie czynny tylko jest jeden piec i na jedną zmianę robotników.

Przejście z wypieku ręcznego do mechanicznego nie było łatwe. Wielkie skomplikowane mechanizmy wymagają fachowej obsługi, którą potrzeba dopiero szkolić. Pierwsze wypieki nie udawały się.

Uformowane mechaniczne bochenki wychodziły z pieca w formie niekształtnej, popękanej masy.

Trzeba było długich tygodni pracy, nauki i cierpliwości, by owe trudności pokonać. — I trzeba tu z uznaniem podkreślić, że zarówno zarząd piekarni, jak obsługa techniczna dopięły celu.

Zarząd składa się z b. pułkownika J. Muszyńskiego. Na czele obsługi fachowej, piekarskiej, stanął prezes Związku robotników spożywczych, p. Morawski.

Wytrwała praca dała wreszcie pożądane wyniki. Z pszennych pieców Lidona wyszły okrągłe, ładnie wypieczone, pulchne bochenki chleba żytniego. Zdumiał się sam Lidon. Polska praca udoskonaliła jego wynalazki.

Obecnie próby są już w pełnym biegu. Cały wypiek: 2.000 bochenków — idzie do sprzedaży. Dopóki jednak nie ruszą wszystkie piece przynajmniej na dwie zmiany, dopóty chleb ten będzie deficytowy.

Nie trzeba zapominać, że piekarnia kosztowała 7 miljonów złotych. Kapitał ten musi się amortyzować i procentować. Produkcja więc musi być olbrzymia.

Tak mówi się dzisiaj. Jeszcze dwa lata temu, gdy to, co pisze obecnie, „Kurjer Czerwony", mówili i udowadniali piekarze, nazywano ich w tym samym piśmie zakamieniałymi konserwatystami, nie chącymi podążać z postępem. A przecież piekarze zwracali tylko uwagę, że nie należy wyrzucać miljonów złotych na eksperymenty, gdyż są to pieniądze wpłacone z wielkim trudem przez obywateli. Zwracali uwagę również i na stronę techniczną, uważając, iż Warszawa nie powinna budować takiej piekarni, która jeszcze nigdzie nie została wypróbowana i co do której zachodzą obawy, iż może mieć duże braki.

Obecnie przewidywania nasze okazały się słuszne, gdyż sam „Kurjer Czerwony" je potwierdza.

„Piekarz Polski".

WYCIECZKA OKRĘŻNA DO PAŃSTW PÓŁNOCNYCH.

Izba Przemysł. Handl. w Warszawie donosi, że według informacji, otrzymanej od „Żeglugi Polskiej" w terminie od 5-go do 23-go czerwca odbyć się ma 18-to dniowa wycieczka okrężna po Bałtyku. Zwiedzone będą następujące miasta: Ryga, Tallin, Helsingfors, Hango, Abo, Marienhamn, Stockholm, Kopenhaga. Cena karty okrętowej wraz z utrzymaniem wynosi w zależności od kabiny od zł. 900 do zł. 2000. Przy planowaniu tej wycieczki miano na względzie przedewszystkiem sfery przemysłowe i handlowe, niewątpliwie zainteresowane w nawiązaniu stosunków gospodarczych z krajami bałtyckiemi — Łotwą, Estonją, Finlandją, Szwecją oraz Danją.

Zw. Mł. Pol. zaznacza, iż w razie powiadomienia go o gotowości wyjazdu większej ilości osób i reprezentantów firm, postara się za pośrednictwem Izby o powiadomienie polskiej placówki konsularnej odnośnego portu o przybyciu wycieczki, prosząc jednocześnie, aby Konsulat postarał się uprzedzić o tem tych przedstawicieli miejscowego przemysłu i handlu, którzyby mogli być zainteresowani w nawiązaniu kontaktu z uczestnikami wycieczki.

Zgłoszenia przyjmuje Zw. Mł. P.

POLONIA — ITALIA Z OKAZJI TARGÓW MEDJOLAŃSKICH.

Z okazji 10-lecia Targów Medjolańskich ukazał się numer specjalny wydawnictwa Polonia — Italia (Nr. 3/4 za marzec (kwiecień) organu Izby Handlowej Polsko - Italskiej, ukazującego się pod red. dra L. Pączewskiego.

Na niezmiernie obfitą treść tego numeru złożyły się artykuły następujące: Dr. A. Menotti Corvi: Dziesięciolecie Targów Medjolańskich; Pirro Rost: Targi Medjolańskie; Rewja tegorocznych Targów Medjolańskich; Inż. A. Wierzbicki: Sytuacja gospodarcza Polski; Prof. Dr. A. Krzyżanowski: Polityka finansowa Polski; Silvio Longhi: Wielka Rada Faszystowska Prof. Dr. Guido Borghesani: Zagadnienie surowców w Italji; Dr. F. Fontana: Odrodzenie rolnictwa w Italji; Dr. E. Kostecki: Hodowla nasion w Polsce; I. N. E.: Handel zagraniczny Polski i przywóz z Italji w r. 1928.

Treść powyższą uzupełniają: kroniki polska i italska, przegląd prasy polskiej i italskiej, kronika kulturalna, poprzedzona artykułem p. Fr. Szyfmanówny p. t. Italja o Polsce oraz dział ofertowy.

Numer wydany jest bardzo starannie i obfituje w liczne ilustracje.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Wierzbowa 11, tel. 202-15.

Dział Prawno-Informacyjny

NOWY TYP MĄKI ŻYTNIEJ.

W „Monitorze Polskim" z dn. 10 maja b. r. podano ogłoszenie p. Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 5.V. b. r. w sprawie nowego typu mąki żytniej.

Z ogłoszenia tego dowiadujemy się, że nowy typ mąki żytniej został już ustalony i który obowiązywać będzie od 15 maja 1929 r.

Wzory tego typu znajdują się w urzędach powiatowej władzy administracji ogólnej, gdzie młynarze mogą je oglądać i próbkę mąki żytniej mogą młynarze otrzymać w Związku Młynarzy po nadesłaniu 1 zł. 50 gr. na koszta opakowania i porta.

NIESŁYCHANY WYMIAR PODATKU OBROTOWEGO.

Tegoroczny wymiar podatku obrotowego, rozesłany w dn. 15 kwietnia r. b. **wywołał** wśród najszerszych warstw płatników **ogólną depresję.**

Okazuje się, że władze skarbowe, czerpiące swe informacje o poszczególnych płatnikach z biur informacyjnych, przy izbach skarbowych wymierzały niejednokrotnie podatek znacznie wyższy od tego, który należałoby faktycznie pobrać, przyczem **najbardziej odczuli to przemysłowcy, nie prowadzący ksiąg handlowych. Szacowanie obrotu odbywało się najczęściej na zasadzie błędnych informacyj, posiadanych przez władze skarbowe.**

W mniejszym stopniu odczuły niesłychany wymiar podatku przemysłowego firmy prowadzące księgi hadlowe, które korzystają o tyle z przywilejów, że zgodnie z duchem ustawy obrót ich nie może być ustalony w kwocie wyższej niż księgi ich przewidują, o ile księgi te nie zostaną uznane za nieprawidłowe lub nierzetelne.

Według opinji młynarzy i alarmujących wieści nadchodzących z prowincji władze skarbowe kierowały się przy wymierzaniu podatku wyłącznie fiskalnym punktem widzenia.

W najbliższych dniach szereg delegacyj reprezentujących wszystkie niemal organizacje gospodarcze zwróci się w tej sprawie do ministra skarbu celem spowodowania zarządzeń, któreby osłabiły nacisk śruby podatkowej. Zresztą, jak słusznie stwierdzają sfery gospodarcze, obecny wymiar jest nierealny i niema żadnej podstawy uważać ostatni rok podatkowy za lepszy od poprzednich. Tego rodzaju wymiar podatku może mieć jeden tylko skutek, że wielu firmom grozić może z tego powodu zupełna ruina a władze skarbowe zasypane będą olbrzymią ilością podań pokrzywdzonych płatników.

Do dnia 15-go b. m. każdy płatnik tego podatku otrzyma nakaz płatniczy.

Ci wszyscy, którzy nakazy te otrzymają później t. j. po dniu 15-ym, będą mogli uiścić wymierzony podatek w ciągu 30 dni od daty otrzymania.

Na wymierzony podatek pobrane już były zaliczki, które płatnicy wpłacili do kas skarbowych w roku ubiegłym. Zaliczki te zostały potrącone i o ile definitywny wymiar został podwyższony, płatnik nie wpłaca mimo otrzymania nakazu płatniczego.

Przy tych wymiarach, gdzie komisja szacunkowa podwyższyła obrót od wykazanego przez płatnika w zeznaniu złożonym władzy skarbowej, należy płatnikowi, uwzględniając wpłacone zaliczki, dopłacić powstałą różnicę. Przeciw wymiarowi przysługuje płatnikowi prawo wniesienia odwołania do komisji odwoławczej za pośrednictwem tego urzędu, w okręgu którego wymiar został dokonany.

W razie jakichkolwiek niedokładności wynikłych na tle zapłaconych, a niepotrąconych zaliczek, należy się zwrócić do urzędu skarbowego, w okręgu którego położona jest siedziba przedsiębiorstwa.

Komisje szacunkowe przy ustalaniu obrotu za rok 1928-y, posiłkowały się materjałem statystycznym, opracowanym przez izby skarbowe, przyjmując go jedynie jako materjał orjentacyjny i porównawczy.

Płatnikom, którzy nie złożyli zeznania w terminie lub wogóle nie złożyli zeznania, dokonany został wymiar z urzędu na zasadzie posiadanych przez władze skarbowe wiadomości zebranych przez urząd skarbowy.

Dla ułatwienia sobie zredagowania odwołania na zasadach prawnych, należy zwrócić się do Urzędu Skarbowego z prośbą o podanie wyjaśnień, czy obrót w młynie zaliczony został jako własny gospodarski, czy też wymienny. Należy mieć bowiem na uwadze, że Urzędy Skarbowe zaliczają nieraz przemiał „gospodarski" za „własny" lub „wymienny", co w opodatkowaniu bardzo boleśnie odbija się na płatniku, gdyż zamiast płacić 2½% od „miarki" żądają wpłaty 2½% od pełnej wartości wymienionej mąki.

Dla orjentacji, przytoczymy poniżej rodzaje opodatkowania przemiału zboża w młynie podatkiem obrotowym.

1) stopa podatku obrotowego od przemiału własnego zboża wynosi od pełnej wartości towaru 2½%.

2) stopa podatku obrotowego od przemiału gospodarskiego i kupieckiego zboża wynosi 2½% **od otrzymanej miarki** przerachowanej na złote.

3) o ile przemiela się obce zboże chłopskie i młyn w zamian bezpośrednio wydaje z posiadanych zapasów równowartość gotowej mąki, to czynność taka nosi charakter wymiany i podatkowi od obrotu winna podlegać **pełna wartość wymienionych towa-**

rów według skali 2½% (Okólnik Nr. 190 z dn. 29.3. 1927 r. Min. Skarbu D. P. O. 3926/III). Chcąc uniknąć tedy zbyt wysokiego opodatkowania od przemiału gospodarskiego należy nie wydawać mąki tuż po otrzymaniu zboża do przemiału, lecz po pewnym czasie. Co do przemiału kupieckiego należy prowadzić ścisłą ewidencję kupców i przemielanego zboża dla nich.

4) sprzedaż mąki i otrąb piekarzom i makaroniarniom — podlega podatkowi w wysokości 1¼%.

5) sprzedaż otrąb jedynie zakładom przemysłowym 1¼%.

6) eksport otrąb nie opłaca podatku obrotowego.

Jak widać z powyższego, do czasu nowelizacji podatku obrotowego, nie należy wymieniać mąki za zboże przywiezione, o ile nie chce się być narażonym na zbyt wysoki i niczem nieusprawiedliwiony wymiar podatkowy.

Dla zadokumentowania ścisłości słów i dat podanych w odwołaniu, wskazane jest załączać do rekursu zaświadczenia burmistrza lub Urzędu Gminnego o rodzaju mieliwa w młynie, stanu wód, o przestojach i t. p., t. j. o przyczynach osłabiających produkcję. O ile płatnik chciałby aby odwołanie jego rozpatrywane było w Komisji Odwoławczej w jego obecności, należy to wskazać w odwołaniu i prosić o wskazanie dnia, w którym podanie będzie rozpatrywane.

CO PISZE DORADCA FINANSOWY P. CH. DEWEY O POTRZEBIE ZMNIEJSZENIA PODATKÓW I INWESTYCJI PAŃSTWOWYCH.

Wkrótce ukaże się sprawozdanie doradcy finansowego p. Charlesa S. Dewey'a za pierwszy kwartał roku bieżącego.

Nawiązując do systemu podatkowego państwa, doradca zaznacza, że głównem dążeniem rządu było zwiększenie dochodów państwowych, w tym celu, ażeby zaspokoić najpilniejsze potrzeby odbudowy gospodarczej i w związku z tem, jak można było przewidzieć, system podatowy, tak prędko rozbudowany, nie jest dostatecznie zadawalający. Niektóre grupy ludności ponoszą **nadmierną część ciężaru podatkowego**, a szereg poszczególnych podatków wykazuje w praktycznem wykonaniu usterki. Pomimo tych braków z punktu widzenia rządu wynik był korzystny, ponieważ od r. 1926 budżety wykazywały znaczną nadwyżkę. Polityka rządu, zmierzającego do pokrycia najpilniejszych potrzeb odbudowy gospodarczej i ofiarność obywateli polskich przy ponoszeniu cięższych podatków na te cele, mogą być godne pochwały, lecz z chwilą gdy najbardziej piekące potrzeby zostały zaspokojone i odbudowa posunięta do tych granic, że wprawdzie niezupełnie, ale przynajmniej w sposób zadawalający zaspakaja teraźniejsze normalne wymagania państwa, **zachodzi pytanie co do celowości dalszego kontynuowania tej polityki.**

Rozwój gospodarki publicznej znacznie wyprzedził wzrost handlu, przemysłu i rolnictwa. Skutkiem zniszczeń wojennych Polska pozostała z wysoce niedostateczną ilością kapitałów, podatek przemysłowy i obrotowy pochłonęły dużą część dochodów zarobkowych. **W rezultacie handel i przemysł pozostał bez dostatecznych rezerw, a brak kapitałów obrotowych jest tak wielki, że najmniejsze zwolnienie tempa obrotów z powodów atmosferycznych lub innych przyczyn powoduje natychmiast wzrost weksli protestowanych i zwyżkę stopy procentowej.** Innym dowodem braku kapitału obrotowego jest zaobserwowana w ostatnim roku dążność do przedłużania terminów wekslowych. Zapotrzebowanie kredytów krótkoterminowych wzrastało daleko prędzej od wkładów w bankach.

Stan rezerw Banku Polskiego świadczy wprawdzie o stałości pieniądza, ale zarazem wykazuje, w jak małym stopniu przemysł i handel był w możności korzystać z rezerwy kredytowej kraju. Brak kapitału obrotowego, tak dalece zmniejsza obroty gospodarcze, że niska jest podaż dobrego materjału wekslowego z terminem trzymiesięcznym.

Żaden przemysł nie może na dłuższy przeciąg czasu, rozwijać się pomyślnie bez dostatecznych rezerw. Rezerwy te bowiem są strawą gospodarstw w okresie, gdy normalne obroty maleją. Ponadto brak kapitału obrotowego i rezerw w przemyśle odczuwa całe życie gospodarcze kraju, ponieważ handel i przemysł zmuszony jest korzystać nadmiernie z kredytów bankowych. Rośnie wtenczas ogólna stopa procentowa i powiększają się koszty handlowe nietylko w przemyśle, lecz również i w rolnictwie.

Ograniczenie w rządowej polityce inwestycyjnej zmniejszyłoby oczywiście zapotrzebowanie rządu, co do dochodów i pozwoliłoby na poprawienie systemu podatkowego kraju. Istnieje sugestja, że jeżeli rząd ograniczy swe inwestycje, spowoduje to wzrost bezrobocia. Zachodziłoby to istotnie, gdyby nie zmniejszono podatków. We wszystkich państwach jednak stwierdzono, że zmniejszenie podatków, tak dalece podnieca przemysł i inicjatywę prywatną, że bezrobocie szybko spada, podczas gdy naodwrót wielkie podatki powodują depresję gospodarczą i powiększają to zło.

Obecnie znajduje się w Sejmie szereg projektów reformy podatkowej i należy spodziewać się, że ciała ustawodawcze przygotują drogę do rozważań nad całością systemu podatkowego. **Taka reforma winna zmierzać do usunięcia nierówności i do bardziej harmonijnego rozłożenia ciężaru podatkowego.**

Podatek obrotowy, naprzykład, obciąża ogromnie przemysł i handel i **wydaje się być niesłuszny.**

Podatek dochodowy rozwija się zbyt powolnie.

Ograniczenie wydatków państwowych oznacza jednocześnie zmniejszenie wymagań w zakresie dochodów i umożliwia przeprowadzenie zmiany systemu podatkowego oraz obniżenia ciężaru podatkowego. Reforma systemu podatkowego i niższe opodatkowanie oznaczają wzrost inicjatywy i prywatnych zarobków, decydują o powiększeniu kapitału obrotowego i rezerw. Wzrost kapitału obrotowego i rezerw spowoduje obniżenie stopy procentowej, wyższe płace i większą siłę kupna.

UREGULOWANIE OPŁAT NOTARJALNYCH.

Ogłoszona w ostatnim „Dzienniku Ustaw" ustawa z dnia 23 marca r. b. o taksie notarjalnej reguluje sprawę opłat za czynności notarjalne w okręgach sądów apelacyjnych w Warszawie, Lublinie i Wilnie. Ustawa zawiera bardzo wyczerpującą klasyfikację wszelkich czynności notarjalnych i jako taka ostatecznie normuje tę dziedzinę, w której dotychczas spotkać się było można z dowolnem traktowaniem kwestji.

Z postanowień jej wyjmujemy część najistotniejszą, dotyczącą aktów sprzedaży, zamiany i t. d. Otóż w myśl nowej ustawy za sporządzenie aktu sprzedaży, lub zamiany nieruchomości, sprzedaży lasu na wyrąb, przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego, działów, cesji praw spadkowych, układu pojednawczego, dzierżawy, darowizny, zawiązania spółki, wykonania robót lub dostawy, notarjusz pobiera wynagrodzenie od sumy aktu w stosunku następującym:

a) przy sumie do 10 tys. zł. za pierwsze 2 tys. zł. — 30 zł., a od reszty 1%, b) przy sumie od 10 tys. zł. do 40 tys. za pierwsze 10 tys.—110 zł., a od reszty 0,75 proc., c) przy sumie od 40 tys. do 100 tys. zł. za pierwsze 40 tys. — 335 zł., od reszty 0,4 proc., d) przy sumie od 100 do 300 tys. zł. za pierwsze 100 tys. zł. — 575 zł. od reszty 0,3 proc., e) przy sumie od 300 do 600 tys. zł. — za pierwsze 300 tys. zł. 1.175 zł., od reszty 0,2 proc., f) przy sumie ponad 600 tys. zł. za pierwsze 600 tys. zł. 1.775 zł., od reszty 0,12 procent.

Ustawa wchodzi w życie w 15 dni od daty ogłoszenia.

O LICHWIE PIENIĘŻNEJ.

Ogłoszono rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości z dn. 25 z. m. o lichwie pieniężnej.

Podług tego rozporządzenia przedsiębiorstwa trudniące się czynnościami bankowemi, obowiązane są sporządzać na 31 marca, 30 czerwca, 30 września i 31 grudnia każdego roku, wykazy: a) najwyższych wymawianych i pobieranych procentów i prowizyj: przy dyskoncie weksli, rachunkach debetowych otwartego kredytu, od pożyczek terminowych, od pożyczek na zastaw papierów wartościowych i towarów od pożyczek na zastaw ruchomości, z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów, przyczem winna być wyszczególniona wysokość wynagrodzenia, pobieranego za ubezpieczenie ruchomości, ich przechowanie i szacowanie, od gwarancji, udzielanych w formie indosu na wekslu i innych;

b) najwyższych opłat, pobieranych jednorazowo przy czynnościach: inkasa, zleceń giełdowych, wydawania akredytyw.

Wykazy powyższe za każdy kwartał winny być przedstawiane właściwym izbom skarbowym w ciągu pierwszych pięciu dni następnego kwartału.

Korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych wyszczególnionych, nie mogą przekraczać 13 procent w stosunku rocznym.

Powyższy przepis nie obejmuje zwrotu kosztów porta, damna i opłat stemplowych, oraz nie obejmuje prowizji obrotowej na rachunkach otwartego kredytu i bieżących, która jednak nie może przekraczać ¼% od większej strony obrotu po potrąceniu od niej salda i pozycji frankowanych, albo ¼% od salda początkowego danego okresu.

Przy pożyczkach na zastaw ruchomości, z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów, korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 13 proc. w stosunku rocznym tytułem procentów i prowizji od udzielanych pożyczek, oraz aż do odwołania 1 proc. miesięcznie od sumy udzielanych pożyczek, tytułem wynagrodzenia za zabezpieczenie przedmiotów zastawu, ich przechowanie i szacowanie.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie traci moc obowiązujące rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości z dn. 7 września 1926 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. R. P. Nr. 95, poz. 556) ze zmianami, wprowadzonemi rozporządzeniem ministrów skarbu oraz sprawiedliwości z dnia 7 września 1926 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. R. P. Nr. 109, poz. 931).

BANKNOTY DOLAROWE NIE STRACĄ SWEJ WARTOŚCI Z POWODU FAŁSZYWYCH POGŁOSEK.

Wśród szerokich warstw publiczności, dla których banknoty dolarowe są, mimo wszystko, nadal jedną z form lokowania kapitałów, wywołała popłoch wiadomość, że dotychczas obiegające banknoty dolarowe podlegają wymianie na nowe, przyczem odcinki starego typu stracą po dniu 30 czerwca 1929 roku wszelką wartość. Tego rodzaju wiadomości mogą być oczywiście szerzone albo przez ignorantów, albo przez ludzi złej woli, pragnących w mętnej wodzie łowić ryby.

Jest zasadą instytucyj emisyjnych o światowem znaczeniu, że honorują swoje banknoty bez względu na to, czy ktoś je przedstawi w 10, 20, 40 czy 50 lat po wprowadzeniu w obieg nowych. Zasada słuszna. Jeżeli bowiem wymaga się od uczciwego kupca, aby wypełnił zaciągnięte zobowiązania, wykupując np. weksel, można domagać się conajmniej tego samego od instytucyj emisyjnych, gdy chodzi o weksle płatne a vista, jakiemi są do pewnego stopnia banknoty.

Dwuch moralności niema. Ta sama obowiązuje jednostki prywatne jak i publiczne.

Chodzi tu zresztą nietylko o moralność ale i o dobrze zrozumiany interes. Skrupulatne bowiem wypełnianie swoich zobowiązań jest podstawą zaufania, bez którego nie mógłby pracować bank emisyjny. Pogłoski o unieważnieniu banknotów dolarowych po 30 czerwca 1929 r. czerpią swoje źródło z wiadomości, że po tej dacie instytucje emisyjne Stanów Zjednoczonych zaczną je **wycofywać**, to znaczy, **przyjmując wpłaty** w odcinkach starego typu, **dokonywać będą wypłat** jedynie odcinkami typu nowego. O przymusie jednak wymiany do określonego terminu mowy nie ma. I za 10 i za 20 lat można będzie jeszcze ją uskutecznić. Wyraźne zresztą oświadczenie złożył poseł amerykański w Warszawie, p. Stetson, podkreślając, że

„banknoty dawnych wymiarów pozostaną zawsze w mocy. Wobec tego niema ograniczenia czasu dla wymiany obecnych banknotów amerykańskich na banknoty nowej emisji".

A więc, nie wierzcie bajkom o tracących wszelką wartość dolarach!...

Panowie Młynarze Popierajcie Waszą Organizację Fachową

O bardziej zawodowy charakter „Młynarza Polskiego“

Jeszcze w r. 1924 jako uczeń Wydziału młynarskiego Państw. Szkoły Przemysłowej w Bydgoszczy, czytając „Młynarza Polskiego“ **dziwiłem się**, że znajdowałem tam przeważnie artykuły w postaci: Komunikatów Związku, spraw handlowych, gospodarczych, prawnych i t. p. Natomiast artykułów fachowych — technicznych, albo bardzo mało albo wcale nie pisano. Porównywałem nasze czasopismo z pismami zagranicznemi z tej samej dziedziny, t. j. młynarstwa, i brałem ten brak zainteresowanie się czytelników na łamach naszego pisma, sprawami technicznemi, za brak początkowy, za fazę przejściową, która w miarę postępu naszego krajowego przemysłu młynarskiego, będzie usunięta. Tymczasem czytając i dziś „Młynarza Polskiego“ spostrzegamy to samo, a niestety może nawet gorzej. Nie wiem czem sobie to wytłumaczyć. Jestem, jako absolwent Wydziału młynarskiego Państw. Szk. Przem. w Bydgoszczy, obecnie na praktyce w jednym z większych młynów w Poznańskiem. Tak ja jak i koledzy szkolni byliśmy zaskoczeni faktem, że nasze prośby skierowywane do Zarządów młynów o uzyskanie praktyki czy to wakacyjnej czy też rocznej po ukończeniu szkoły, spotykały się często z „koszem“. A przecie uczniów czy absolwentów średniej uczelni technicznej, wychowującej techników młynarskich, jedynej tego rodzaju w Polsce, dość dobrze naukowo postawionej i kierowanej przez siły fachowe, powinno się darzyć odrobiną choćby, zaufania i poparcia.

Być może, czasem który z nas nie nadzwyczajnie wywiąże się z powierzonego mu zadania, nie można jednak sądzić ogółu, według postępowania jednostki. Zresztą my dopiero początkujemy w praktycznej pracy zawodowej. Skoro któryś z nas trafił przypadkowo czy umyślnie do jakiegoś młyna lub został przyjęty na praktykę, to zazwyczaj przy spotkaniu z nadmłynarzem czy kierownikiem bywał indagowanym niemiłosiernie z materji bardzo mądrej. Mianowicie: pytano go czy zna „djagramy“, czy wie ile walce zdolne na godzinę przemielać, ile rowków, obrotów tu i tam i dużo, dużo podobnych mądrości. Słowem, często młody adept „kunsztu młynarskiego“ (czasem absolwent I-szego kursu) był oblany siódmym potem i dochodził do wniosku: że ma przed sobą mistrza nad mistrze i że nasze młynarstwo czeka niebywały rozkwit pod wpływem tak genjalnych pracowników. Tymczasem weźmy „Młynarza Polskiego“, nasz organ młynarski, niejako wykładnik naszej wiedzy młynarskiej, naszego doświadczenia, pracy i sprytu a nie możemy dopatrzeć się w nim ani jednego artykuliku zredagowanego przez nadmłynarza czy kierownika, na jakikolwiek temat zawodowy-techniczny. A przecie pole do działania tak szerokie, tyle i tak różnych tematów możnaby poruszyć. Jeżeli często można słyszeć zdanie, że „ta szkoła nie potrzebna“ albo „nie potrzeba nam jej absolwentów“, to znaczy, że naszem młynarstwem kierują genjalne siły fachowe, którym żadna nauka nie da nic nowego — gdzież więc dopatrzyć się Panowie Młynarze tych mądrości? Proszę, jeśli nasi młynarze mają taki zasób wiedzy fachowej — praktyki — rutyny, to dlaczegóż nie zechcą podzielić się wiadomościami ze swymi kolegami? Nie potrzeba przecie bawić się w dysputy wysoce naukowe, bo zrobią to i robią inni, do tego powołani i mający po temu podstawy naukowe, ale poruszyć zagadnienia, spostrzeżenia i wypadki z naszego codziennego życia fachowego w młynie.

Panowie Koledzy! (proszę mi wybaczyć, że się do Was w ten sposób zwracam, bo „po fachu“ jesteśmy przecie Kolegami). Jeżeli jesteście egoistami do tego stopnia, że nie chcecie podzielić się swym doświadczeniem z Kolegami, to zważcie, że jeśli każdy z osobna będzie się uczył i doświadczał to będziemy się cofać zamiast iść naprzód, bo naprzód iść możemy tylko w zgodnej współpracy. Musimy się dzielić naszemi spostrzeżeniami, uczyć się jedni od drugich, co nas nawet bardziej jeszcze do siebie zbliży. Nie chce się wprost wierzyć, żeby ten brak współpracy z naszem czasopismem, t. j. na łamach „Młynarza Polskiego“ wypływał z egoizmu polskiego młynarza. Niedawno, bo zdaje mi się w N-rze 52 1928 r. niemieckiej gazety młynarskiej „Die Mühle“ czytałem artykuł zatytułowany „Polnische Wirtschaft“ (Polska gospodarka) w którym autor (inż. Fr. Schaupp) pisze, że polski młynarz jest bardzo pracowity i zdolny, nadzwyczaj koleżeński i że często wspiera kolegę radą, wskazówką a nawet materjalnie. Jeśli tak jest, w co nawet trudno nie wierzyć, to gdzież szukać przyczyny tych braków, o których piszę.

Powie jednak niejeden z Szanownych Kolegów: „Jeśliś taki mądry to czego sam nie piszesz“ — słusznie! Proszę jednak wziąć pod uwagę, że my jesteśmy zajęci praktycznie po kilka albo conajwyżej kilkanaście miesięcy po młynach i to tylko na praktyce (która de facto nie zawsze odpowiada zdolnościom i wiedzy ucznia średniej uczelni technicznej) podczas gdy niejeden z Szanownych Kolegów kilkanaście a nawet kilkadziesiąt lat wzbogaca swoją wiedzą przemysł młynarski. A jeżeli my (t. j. absolwenci Państw. Szkoły Przem. w Bydgoszczy) młodzi technicy — będziemy pracować po kilka lub kilkanaście lat, to napewno nieraz będziemy się brać „za czupryny“ na łamach „Młynarza Polskiego“ w polemikach techniczno - młynarskich.

Zatem do pracy, Panowie Młynarze! Pokażmy co umiemy, pokażmy że umiemy stanąć na wysokości zadania i zmierzyć się z naszymi Kolegami z zagranicy. Niech każdy z nas weźmie sobie za zadanie napisanie od czasu do czasu jakiegoś artykuliku z dziedziny młynarskiej. Uczyńmy z „Młynarza Polskiego“ organ Z. M. P., pisma nadającego się dziś przeważnie dla przedsiębiorstw, właścicieli i administracji — pismo naprawdę zawodowe, w którem znalazłby radę, wskazówkę i przyjaciela, każdy pracownik młynarski od ucznia aż do najwyższe go zwierzchnika w młynie. Bo celem „Młynarza Polskiego“ jest nietylko podawanie komunikatów, omawianie spraw handlowych, podatków i t. p. ale także, a bodaj że pierwszym celem powinno być podniesienie poziomu technicznego w naszych młynach oraz pogłębianie wiadomości fachowych pracowników młynarskich — a droga do tego tylko przez współpracę. — Współpracować zaś możemy za pośrednictwem i z pomocą „Młynarza Polskiego“, bo wierzę, że wtedy i Redakcja ze swej strony dołoży starań i środków, by dać czytelnikom jaknajwiększy i najkorzystniejszy materjał.

Każdy, piszący artykuł do „Młynarza Polskiego“ dzieli się doświadczeniem i wiedzą ze swym Kolegą, zjednywa pośrednio abonentów, bo żadna propaganda pisma tak nie rozpowszechni jak korzystny artykuł i wkońcu uczy się sam koordynować swe myśli i pogłębiać wiedzę. Na zakończenie chcę dodać, że czasem napozór może nieznaczne spostrzeżenie, może mieć dla innego duże znaczenie.

Stanisław Woroch.

Z Życia Związkowego

Z ŻYCIA KORPORACJI MŁYNARSKIEJ W SĘPÓLNIE.

W dniu 18 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie członków korporacji młynarskiej w Sępólnie (Pomorze), przy udziale 12 członków młynarzy. Zebranie zagaił starszy Winowiecki. Po przeczytaniu protokułu z ostatniego zebrania zdał sprawozdanie przewodniczący z obrad Związku odbytych w dniu 12 stycznia b. r. gdzie omawiano nowy typ mąki, obecnie obowiązujący, poddano krytyce wymiar podatku obrotowego jako fiskalnego, rujnujący zawód młynarski. Przy omawianiu zarządzenia władz o przemiale stwierdzono jednogłośnie iż ustawa ta zamiast korzyści, przynosi Państwu straty.

Obznajmiono członków o obowiązku złożenia deklaracji podatku dochodowego do 1 maja i poinformowano iż od dochodu należy odliczyć wkłady poczynione na inwestycje massy i rachunki przedłożyć z deklaracją, powołującą się na ustawę przemysłową podatku dochodowego, art. 17, par. 33. Podczas dyskusji nikt głosu nie zabierał, to też starszy zebranie zamknął słowami młynarstwu cześć!

Z ZEBRANIA MŁYNARZY POW. BRZESKIEGO.

Dnia 28 kwietnia 1929 r. odbyło się w mieszkaniu p. A. Wolnego w Słotwinie zebranie młynarzy i właścicieli młynów z pow. brzeskiego. Zebranie to zorganizował tarnowski oddział Związku Młynarzy po myśli powziętej uchwały. Z ramienia oddziału brał udział p. A. Dagnan w zastępstwie prezesa p. Domońskiego. Sprawę potrzeby organizacji przedstawił p. Dagnan następująco:

Organizacja młynarstwa sięga już zgórą 25 lat i od tego czasu już większość naszych kolegów odczuwała potrzebę oparcia o coś realnego i poważnego, by w razie krzywdy mu wyrządzonej znalazł należytą opiekę i ochronę. Musimy wiedzieć że Związek nasz nie służy interesom prywatnym, nie służy jakiejś partji, lecz interesom ogólno - młynarskim, bo sprawa pracownika jak i właściciela jest brana z jednakiem ważnością pod rozwagę.

Związek właściwie to jesteśmy my sami i jest to stowarzyszenie, które tworzymy w celu ochrony naszych własnych interesów i wywalczania lepszych warunków bytu. Właściwie nam o nic więcej nie chodzi jak tylko o to by nam młynarzom społeczeństwo przyznało te prawa, jakie się nam słusznie należą tytułem korzyści jakie mu dajemy, bo każdy nam przyzna że jesteśmy czynnikiem bardzo poważnym, a zawód nasz ma pewne socjologiczne zadania wobec całego społeczeństwa.

Widzimy, że nie daleko od nas, bo rolnikom Rząd ustawicznie przyznaje jakieś kredyty i ulgi, czy to z tytułu nieurodzaju, urodzaju, posuchy, powodzi i t. p., a nam nie bacząc na powyższe dane od których przemysł nasz jest również zależny, nakłada się co roku większe podatki i różne ciężary. Wobec tego widzimy, że jedne warstwy społeczeństwa korzystają z pewnych przywilejów dlatego że są zorganizowane gospodarczo czy politycznie i Rząd musi się z niemi liczyć. W rolnictwie istnieje solidarność o czem możemy się łatwo przekonać wychodząc na którykolwiek targ i kupując coś. Przekonamy się wówczas, że prawie wszyscy gospodarze trzymają się pewnej określonej ceny, poniżej której nie sprzedają, a tymczasem my, jeżeli dowiemy się że sąsiad nasz bierze zł. 5.— od przemiału, to my bierzemy zł. 4.50. Postępowanie to tłumaczą sobie niektórzy konkurencją, lecz jaka to konkurencja? jeżeli oba młyny mają dosyć pracy a jeden zaś nie potrafiłby wszystkiego zrobić.

Pobieranie takich niskich cen niszczy zwykle majątek i później nic dziwnego, że młyn taki upada; bo gdyby się kalkulowało należycie tobyśmy się przekonali, że nawet cena zł. 6—7 nie jest dużą, lecz można ją ściśle uzasadnić jako racjonalną. Widzimy zatem, że biorąc cenę niższą, pracujemy za darmo i w rezultacie rozdajemy swój majątek klijentom, którzy nam tego nigdy nie przyznają, a nawet zwą nas nieraz złodziejami.

Taką wdzięczność mamy za naszą pracę. Staraniem Związku jest doprowadzić odpowiednią polityką stan majątków swoich członków do takiego stanu, by każdemu z młynarzy było przyjemnem posiadanie młyna oraz mógł osiągnąć odpowiednie zyski od włożonego kapitału. Jeżeli okiem rzucimy na całokształt przemysłu, zobaczymy, że wszystkie fabryki łączą się w trusty, kartele. Tworzą monopole, ciągną kolosalne korzyści z całego społeczeństwa. Widzimy zatem, że wychodzą oni z założenia, że nie przez konkurencję dochodzi się do zysków, ale przez odpowiednie uregulowanie cen.

Naszym obowiązkiem jest wpoić w członków ducha solidarności i jedności w prowadzeniu interesów.

Następnie zabrał głos p. Wolny, który postawił wniosek, który aby wszyscy obecni, nie należący do Związku, przystąpili do organizacji, z tym, że nie tylko będą płacić składki, lecz i solidarnie będą występować jako jej przedstawiciele. Po podpisaniu deklaracji zawiązała się przyjacielska pogawędka, w czasie której udzielono sobie wzajemnie niejedną fachową radę.

A. Dagnan.

Poradnik Gospodarski

OKOŁO POŁOWY MAJA.

Wskutek mroźnej choć bezdeszczowej pogody końcowych dni kwietnia — wielu rolników ociągało się z siewami, że to ziemia nie wygrzana, a przeto i ziarno leży w ziemi jakby martwe po próżnicy. Lecz to jest prawdą tylko do pewnej granicy, bo narazie pomimo, że rankami przymrozki trzeba się liczyć z tem, że gdy ziemia obsecha, to może przyjść chwila, że znów wilgoci dla roślin zabraknie, a zresztą spóźniając siew wiosenny — stwarzamy warunki, że rośline potem nie wystarczy dobrotliwego ciepła, by prawidłowo odbyły się w niej przemiany we wzroście kwitnieniu i dojrzewaniu — co sprawia, że roślina skraca swe okresy, a przez to plonu pełnego potem wydać nie może.

Jeżeli więc po Ś-tym Stanisławie rolnicy ryzy-

kują siewy takie, jak grochu, owsa, a nawet dwurzędowego jęczmienia — to niechże zgóry będą przygotowani na to, że plony będą słabsze, a nie powiększy ich żaden proszek nawozowy, bo ciepła nie zastąpi. Roślina wprawdzie rychlej z ziemi wyskoczy w czasie cieplejszej pory, ale właśnie dlatego korzonek wytworzy byle jaki, bo jej pilno rosnąć, kwitnąć i dojrzeć — a skutek słabego korzonka jest ten, że siła rozwojowa rośliny się zmniejsza, gdy ów organ do pobierania pokarmów nie jest dość silnie rozwinięty.

Więc co robić skoro zima i śniegi powstrzymały wczesną siewną robotę, a potem aż maja trzeba było zarywać, by móc zdążyć? Trzeba zastąpić te rośliny, na które już za późno — takiemi, które jeszcze siać można i którym siew późniejszy nie szkodzi. Odnosi się to szczególnie do owsa i grochu. Ten ostatni zastąpić należy mięszanką na siano, czy też na zieloną paszę zasianą, bo pożywniejsza będzie zielonka czy siano z mięszanki — niż z grochowiny, a przecie czego innego, jak grochowin z późnego majowego siewu — spodziewać się nie należy.

Owies zaś zastąpić lnem. Len na włókno siać można do czerwca. Nasion czołgańca ryskiego, albo holenderskiego — dostaniecie w spółdzielni, albo każcie sobie sprowadzić. Nawozów pomocniczych pod len dostarczą wam chętnie zainteresowane firmy, które potem i towar od was kupią. A więc firmy: 1) Len Pomorski, adres — Toruń, 2) Zakłady Żyrardowskie, adres — Żyrardów, 3) Nadburzański przemysł włókienniczy, adres Brześć nad Bugiem. Zwrócić się gdzie komu najwygodniej z zapytaniem, czy dostaniecie nasiona i kiedy? Poślijcie dokładny adres, a o warunkach was zawadomią. Uprawa lnu nie trudna: ziemię mieć bez perzu, a potem dbać aby czysto było w zasiewie. Jeśli kto nie potrafi przerabiać sprzętu słomy lnianej u siebie na włókno — to niema kłopotu, bo surową słomę te seme firmy wezmą i dobrze za nią zapłacą. Cena słomy wynosi zależnie od gatunku (czystości sprzętu) od 20 do 25 zł. za 100 klg., a wytrzymuje transport do 300-tu klm. koleją — to znaczy, że nawet na tak daleką dostawę jeszcze się uprawa lnu opłaca. Wydajność z ha średnia: 700 klg. siemienia i 4.000 klg. słomy.

WALNE ZGROMADZENIE

„Spółdzielni Kredytowej Młynarzy z ogr. odpow. w Warszawie"

odbędzie się dnia 26 maja 1929 r.

O godzinie 10-ej rano w lokalu Związku Młynarzy Polskich w Warszawie przy ul. Nowy - Świat 70, z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie Zgromadzenia i wybór przewodniczącego,
2. Sprawozdanie Zarządu za III okres sprawozdawczy za 1928 r.
3. Zatwierdzenie bilansu zamknięcia na 31 grudnia 1928 r., podział zysków i udzielenie Radzie Nadzorczej i Zarządowi pokwitowania,
4. Wybory jednego członka Zarządu i dwóch członków Rady nadzorczej na miejsce ustępujących,
5. Określenie wynagrodzenia żetonowego dla członków Rady Nadzorczej na 1929 r.
6. Określenie wysokości udzielanych członkom Spółdzielni pożyczek,
7. Wolne wnioski.

Pytania i odpowiedzi

Pytanie Nr. 6.

Jest młyn urządzony, jak podaje niżej:
Jedna para walcy 800×300
Jeden stolec podwójny-walcy 600×300
Drugi stolec podwójny-walcy 500×300
Dwie pary kamieni franc. 1.25 mtr.
do tego 6 działowy „Plansichter" czyli płaski odsiewacz i dwie „Sichtmaszyny".

Jest za mało ganków, ażeby przez jedno przejście zboża wyciągnąć 70% mąki. Przez powtórne jednak mielenie mąka się brudzi, niema koloru białego, tylko zawsze żółto-szary.

Myślę, że jeszcze dwa stolce dubeltowe walcy, po 9 pasaży powinno wymleć 70% mąki i mąkę lepszą? Jest aspirator, tak zwana Schoelmaszyna, gniotownik, jednakowoż po gniotowniku, wiele pyłu brudnego z ziarnem leci na walce. Czy byłoby jeszcze potrzeba założyć jeden ekshaustor?

Jeżeli by przerobić na 9 par walcy, jakie walce potrzebne były by: ile przypuszczalnie kosztowałaby taka przeróbka.

Jakiej siły potrzeba, na 9 par walcy „Plansichtry" 2 Aspiratory 2 ekshaustory i gniotownik?

Łaskawej odpowiedzi oczekuję.

Odpowiedź Nr. 1865.

Wobec niewykazania rozmiarów maszyn oczyszczalni i lości przemielanego na dobę ziarna, a również długości, szerokości i wysokości poszczególnych sal budynku młyna, col. siły napędowej (HP), — rzeczowa porada nie jest możliwą. Zaznaczone w pytaniu dostawienie 2-ch podwójnych złożeń walców byłoby celowe i możliwe tylko dla początkowych przepustów, bowiem walce krótsze jak 500 m/m nie są budowane, a takie dostawianie walców znacznie zwiększy ilość przerabianego ziarna w ciągu doby, ale jest zależne od rozmiarów sal młyna i od wielkości (HP) posiadanej siły napędowej. Czy przemiał jest prowadzony automatycznie, czy młyn posiada dobrą centralną aspirację (jaką?) i dostatecznej pojemności sąsieki mięszadeł mącznych do zwiększonego przemiału?

B. M.

Pytanie Nr. 7.

Upraszam o łaskawe skonstatowanie mego projektowanego **Koła wodnego przedsiębiornego na spad 80 ctm.,** który ma poruszać **2 pary walców 600×300, holendra Nr. 0 i kamień o średnicy około 1000 m/m dla przemiału razówki.**

Opis koła przedsiębiornego:

Koło zbudowane z desek jodłowych 2 i 1½ calowych, szerokość blatu 50 ctm., korcówki łamane w odchyleniu 60% szerokości korcówki 30 ctm. **snoza** 21 ctm. sztuk 37. Wysokość koła 4 metry, szerokość 2 metr.. 75 ctm., wzmocnione 12 szczeblami grubość korcówek 1½ calowe, dopływ wody w żłobie 2.75 × 30 ctm. szybkość szprychy ramiona. Tryb żelaznostalowy fryzowany o średnicy 1 mtr. i mały tryb jako przenośnia. Koło ma 10 obrotów na minutę przenośnia będzie mieć 70 obrotów na minutę, zaś dalsza przenośnia ma 140 obrotów, t. j. transmisja z której mają obroty mieć wyż wspomniane maszyny młyńskie.

Ponieważ nie jestem pewny, czy budowa koła wyżej opisanego będzie odpowiadać pożądanemu celowi, przeto proszę o łaskawe **fachowe wskazówki i rysunek.**

Następnie, wyczytałem w Młynarzu referat p. Lewandowskiego w sprawie: „Nowoczesne silniki wodne", wyciąg z rękopisu dzieła inżyniera Wrócisława Krzyżanowskiego, w którym wspomina o turbinie Michell, przeto proszę o podanie ceny rysunku **na spad 80 ctm. o przepływie wody 6 metrów szerokości i grubości 30 ctm.** czyli **1½ kubika w sekundzie,** o ile są **dzieła i rysunki kół wodnych z opisem polskim to proszę mi również przysłać.**

Oczekując łaskawej odpowiedzi kreślę się **Henryk Reich,** Kapuścińce.

Odpowiedź.

Opisane podsiębiorne koło wodne jest przestarzałej i w dodatku wadliwej konstrukcji, a przy spadzie 80 cm i dopływie wody 1500 litrów na sekundę można rozwinąć siłę 4 konie mechaniczne, prócz tego jest zaprojektowane dla zbyt szybkich obrotów przy zbyt małej średnicy (4 m.) koła wodnego i wieńca zębatego 1 metr.

Średnica podsiębiernego koła wodnego powinna być 4 do 7 metrów, więc przy szybkości obwodowej v koła o 4,0 metrów średnicy, którego obwód wynosi 12,56 mtr, V = 0,45 2gH = 0,45 15,696 wynosi 12,56 mtr, powyższe koło wodne może wykonywać 8,28 obrotów na minutę, ale nie 10 obrotów na minutę.

Radzimy średnicę koła wodnego zwiększyć najmniej do 5,0 m. a nawet do 6,0 metrów, również uzębiony wieniec zwiększyć do 4 col. 5 metr. średnicy, a przedewszystkiem zastosować konstrukcję koła pg. Zuppinger'a albo Poncelet'a. — Zwykła podwójna przekładnia kołami zębatemi może być, ze względu na straty siły, korzystniej zastąpiona przez przekładnię Grissona w stosunku 1 : 20 lub większym tak, że transmisja wykonywałaby odpowiednią liczbę obrotów dla złożenia kamieni 1000 m/m średnicy.

Przy zastosowaniu turbiny wodnej Michell, a właściwie Banki można osiągnąć siłę Ca 12 koni mechanicznych. Reprezentację jeneralną tych turbin posiada profesor inżynier W. Krzyżanawski, Al. Jerozolimskie 21 w Warszawie, który szykuje z wielu stron oczekiwane wydawnictwo „Wyzyskanie energji sił naturalnych", na które przyjmuje przedpłaty. Tenże specjalista może też dostarczyć za odpowiednią opłatą konstrukcyjne rysunki nowoczesnych kół wodnych, natomiast my takich rysunków nie posiadamy.

B. M.

Notowania ziemiopłodów w miastach poszczególnych

	w dniu	Warszawa[1])	Poznań[2])	Kraków[1])
		z ł	o	t e
Pszenica	3/V	50.00—50.50	47.25—48.50	50.00—51.50
	15/V	50.00—50.50	47.50—48.50	49.00—50.50
Żyto	3/V	35.00—34.70	33.00—33.50	35.00—35.50
	15/V	32.50—33.50	29.00—31.50	31.50—32.50
Owies	3/V	35.50—36.50	31.50—32.50	35.50—36.50
	15/V	35.00—36.00	33.00—34.50	36.00—37.50
Jęczmień browarny	3/V	35.50—36.50	33.50—34.50	35.50—36.50
	15/V	36.00—36.25	35.00	
Kuchy lniane . .	3/V	49.00—49.50	52.00—53.00	49.50—50.50
	15/V	47.00—48.00	51.00—52.00	
Otręby żytnie . .	3/V	24.50—25.50	24.50	24.50—25.00
	15/V	24.00—24.50	23.50—24.00	24.50—25.00
Otręby pszenne .	3/V	28.50—30.00	25.00—28.00	30.50
	15/V	27.00—29.00	25.00—27.50	27.50—29.00
Mąka żytnia typowa	3/V	50.00—52.00	47.00	50.50—52.50
	15/V	50.00	46.25—48.00	50.00
Mąka pszenna 65%	3/V	74.00—75.00	70.00—66.00	78.00—79.00
	15/V	73.00—75.00	66.50—70.50	75.00—76.50
Kuchy rzepakowe	3/V	37.00—37.50	40.00—41.00	37.00—39.00
	15/V	36.00—37.00	38.00—38.50	

[1]) Ceny za 100 klg. loco stacja wyładowcza

[2]) „ „ 100 „ „ „ załadowania

Giełda

Warszawa, 14-go maja.

Dewizy. Belgja 123.83$^{1}/_{2}$ (sprzedaż 124.14$^{1}/_{2}$, kupno 123.52$^{1}/_{2}$); Holandja 358.58 (sprzed. 359.48, kupno 357.68); Londyn 43.27 (sprzedaż 43.38, kupno 43.16); Nowy Jork 8.90 (sprzedaż 8.92, kupno 8.88); Paryż 34 84$^{1}/_{2}$ (sprzedaż 34.93, kupno 34.76); Szwajcarja 171.75 (sprzedaż 172.18, kupno 171.32); Włochy 46.72 (sprzedaż 46.84. kupno 46.60); Wiedeń 125.28 (sprzedaż 125.59, kupno 124.97).

Popyt na dewizy mały. Dolar gotówkowy o obrotach pozagiełdowych 8.90. Rubel złoty 4 59. Gram czystego złota 5.9244.

Papiery procentowe. 7 proc. poż. stabilizacyjna 93 25 (zł. 829.92)$^{1}/_{2}$; 4 proc. poż. inwest. 105.00—105.25—105.00; 5 proc. państwowa poż. premjowa dolarowa 75.00—75 25; 5 proc. konwersyjna 67.00; 6 proc. poż. dolarowa 84 50—84.40 (zł. 752.05—751.16); 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (zł. 176.30); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 59.00; 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94.00 (zł. 161.68); 8 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 83.25 (zł. 161.68); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25 (w proc.); 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25 (w proc.); 4$^{1}/_{2}$ proc. L. Z. Ziemskie złot. 47 50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 51.00; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 65.00 — 65.25; 8 proc. L. Z. Łodzi 58.75—59.00.

Akcje. Bank dyskont. 120.00—122.00; Bank Polski 163.00; B. Zw. spół. zarob. 78.50, Warsz. Tow. fabr cukru 32.50; Węgiel 75.00—82 00; „Nobel" 20 50; Cegielski 38 00—39.00, Lilpop 33 00; Modrzejów 25.00 — 25.25; Norblin 170.00—175.00; Starachowice 26.50—28 00.

Z pożyczek państwowych mocniesza 7 proc. stabilizacyjna, słabsze obie premjowe. Tendencja dla listów zastawnych i dla akcji mocniejsza, obroty większe.

Od dnia 15 b. m. nastąpi zmiana godzin zebrań giełdy. Obroty dewizami odbywać się będą od godz. 12$^{1}/_{2}$ do 1-ej, walorami od 12-ej do 1-ej po poł.

WYKAZ PRENUMERATORÓW, KTÓRZY UREGULOWALI PRENMERATĘ W ROKU BIEŻĄCYM.

Prochasko A. — Tarczyn: za I kw. 1929 r.
Preuss K. — Kraśno:za III, IV kw. 1928 r.
Przechowo „Młyny i Tartaki": za 1928 r. cały.
Pijanowski A. — Józ. Lubel: za I, II, III kw. 1929.
Pruska K. Suke. — Dyblin: za I kw. 1929 r.
Przemyski Młyn Parowy. — za I kw. 1929 r.
Pielacha St. — Rokitno: za I kw. 1929 r.
Piotrkowscy Ch. i M. — Strzegowo' za 1929 r. cały.
Rudziński O. — Piechota: za III, IV kw. 1928 r.
Rojek L. — Wolka Tureb.: za I kw. 1929 r.
Roth P. — Bielice: za I kw. 1929 r.
Strakacz Wł. — Strobów: za 1928 r. cały.
Śliwiński J. — Płock: za I kw. 1929 r.
Szatybełko i Itman. — Ziabki: za IV kw. 1928 r.
Stępniewski B. — Niegosławice: za I kw. 1929 r.
Szczepski S. L. — Srem: za III i IV kw. 1928 r.
Stołeczny Młyn Parowy w/m: 1929 r. cały.
Sołowiejczyk M. — Suwałki: za I kw. 1929 r.
Sztejnwurcel J. — Równe: za I kw. 1929 r.
Szlachetko Br. — Osęczyzna: za III i IV kw. 1928 roku.
Sztrubel Edward. — Wąsocz: za I, II i III kw. 1929 r.
Szoda J. — Brozowa: za I kw. 1929 r.
Szendel G. — Grabów: za I kw. 1929 r.
Trzyklasowa Szkoła Handlowa — Stryj: za 1929 rok cały.
Tuczek Aleksander. — Glińsk: za I i II kw 1929.
Toruński Młyn Parowy — Toruń: za IV kw. 1928 r.
Wieczorkowski J. — Popowo: za II, III i IV kw. 1928 r.
Wołyński Związek Młynarzy — Krzemieniec: za I kw. 1929 r.
Węcław Karol. — Sitaniec: za III i IV kw. 1928 r.
Walczyński St. — Paprotnia: za I kw. 1929 r.
Wołkowicz Kamil. — Czortków: za IV kw. 1928.
Waroch St. — Ostrów Poznań: za I kw. 1929 r.
Workowski J.—Siemiakowce: za IV kw. 1928 r.
Witowska Eleonora.—Płońsk: za I i II kw. 1929.
Zakłady Rolniczo-Przemysłowe w Grójcu: za 1928 rok cały.
Zyliński J. — Kuźnica: za 1928 rok cały.
Zakłady Rolniczo-Przemysłowe — Koło: za I kw. 1929 r.
Zdanowicz Aleksander. — Sielec: za I kw. 1929.

Wydawca: Związek Młynarzy Polskich (Stanisław Pytlewski). Redaktor Feliks Lewandowski